

PIŁKA NOŻNA

Sikorski błysnął formą

SPARING. Trener Tomasz Kulawik testował nowe ustawienie obrony Wisły

TERMALICA BRUK-BET
NIECIECZA – WISŁA KRAKÓW

1:3 (0:1)

Bramki: Sobczak 75 – Sikorski 12, 69, 84.

Sędziował: Marcin Szrek (Kielce).

Żółte kartki: Plewa, Maślany – Szewczyk.

Widzów: 1000.

Termalica: Budka – Pielorz (63 Skotorzyński), Czerwiński (46 Nalepa), Plewa (63 Pawłowski), Maślany – Piotrowski (67 Jarecki), Horvath (46 Ceglarsz), Kaczmarczyk, Sobczak (77 Wrzosek) – Rybski (46 Lipecki), Szczarczarcz (63 Drozdowicz).

Wisła: Miśkiewicz – Jaliens (46 Jovanović), Czekał (46 Frederiksen), Głowacki (70 Czekał), Bunoza – Wilk (46 Uryga), Chrapek (46 Szewczyk) – Boguski (46 Genkow), Garguła (70 Wilk), Iliev (46 Quioto) – Sikorski.



Wisła zagrała w Niecieczy skuteczniej niż ostatnio w lidze

Obie drużyny wykorzystały przerwę na mecze reprezentacji, by rozegrać sparing. Dla trenera Tomasza Kulawika była to okazja, by przetestować nowe ustawienie defensywy. Doświadczenie błysnął natomiast formą Daniel Sikorski, który ustrzelił w Niecieczy hat-tricka.

W ostatnich meczach ligowych „Biała Gwiazda” miała problemy z grą bocznymi obrońców. Kulawik postanowił zatem ich wymienić i w spotkaniu z Termalicą od początku zagrał Kew Jaliens na prawej stronie oraz Gordan Bunoza na lewej. Oczywiście był to tylko mecz kontrolny, ale nawet w nim obaj spisali się na tych pozycjach lepiej niż grający na nich do tej pory Marko Jovanović i Jan Frederiksen (oba wystąpili w drugiej połowie).

Szczególnie dotyczy to Bunozy, który – w przeci-

wieństwie do Frederiksen – bardzo często brał udział w akcjach ofensywnych. Jaliens może nie wychodził za często do przodu, ale ze swoich podstawowych obowiązków w defensywie też wywiązywał się lepiej niż ostatnio Jovanović.

Wisła zagrała też skutecznie z przodu, co w lidze było do tej pory kolejnym poważnym problemem. W Niecieczy krakowianie nie mieli wielu sytuacji, ale i tak strzelili trzy bramki, co w kontekście kolejnych spotkań może napawać lekkim optymizmem.

Prowadzenie wiślacy użytkowali już w 12 min, kiedy precyzyjne dośrodkowanie z rzutu wolnego Łukasza Garguły strzałem głową na bramkę zamienił Daniel Sikorski.

W pierwszej połowie było to najważniejsze wydarzenie, a wspomnieć można jeszcze o sytuacji Ivicy Ilieva, którego strzał obronił Maciej Budka, oraz o okazji Andrzeja Rybskiego z drugiej strony boiska, w której piłkarz Termaliki nie trafił czysto w piłkę.

Prócz tego gra toczyła się głównie w środkowej strefie boiska. Gospodarze podeszli do wiślaków z dużym respektem, a ci ostatni często grali niedokładnie. Brakowało w ich poczynaniach dynamiki. Po meczu trener Tomasz Kulawik tłumaczył, że przewidywał taki obraz gry, bo przez ostatni tydzień jego piłkarze ciężko pracowali i musiało to odbić się na ich dyspozycji.

Liczna jak na sparing publiczność doczekała się jednak

kilku ciekawych akcji w II połowie. Przede wszystkim kibice zobaczyli trzy bramki.

Pierwszą z nich, a drugą w meczu, zdobył ponownie Sikorski, który tym razem wykorzystał bardzo dobre podanie Cwetana Genkowa i w sytuacji sam na sam z Maciejem Budką bez problemu obiegł bramkarza Termaliki i posłał piłkę do pustej bramki.

Chwilę potem gospodarze pokazali, że oni również potrafią wyprowadzić efektywne i skuteczne ataki. Po szybkiej akcji i dośrodkowaniu z lewej strony pola karnego piłkę do bramki wślizgiem wpakował Szymon Sobczak.

Ostatnie słowo w tym meczu należało jednak do wiślaków, a konkretnie – znów do Sikorskiego. Tym razem zawodnik „Białej Gwiazdy” wykorzystał dokładne dośrodkowanie z rzutu różnego i skutecznym strzałem głową uzyskał trzeciego gola dla Wisły.

Teraz piłkarze obu drużyn mogą już skoncentrować się na najbliższych spotkaniach ligowych. Termalica zagra na wyjeździe z Bogdanką Łęczna. Wisła podejmie natomiast na swoim stadionie Jagiellonię Białystok. Przez najbliższy tydzień krakowianie nie będą mocno trenować. Skoncentrują się na zajęciach taktycznych. Mecz z Termalicą dał trenerowi Kulawikowi odpowiedzi na kilka pytań dotyczących składu. Najważniejsze jednak będzie wywalczenie kompletu punktów, których Wisła bardzo brakuje.

BARTOSZ KARCY

Bramka, która bardzo cieszy

OPINIA. Zadowolony z pokonania Michała Miśkiewicza był napastnik Termaliki Bruk-Betu Szymon Sobczak, który jeszcze jako junior wkładał koszulkę z białą gwiazdą na piersi. – Trafitem, ale przegraliśmy – nie przeceniał swojego gola.

Zapytany o to, czy bramka strzelona drużyną z ul. Reymonta smakuje wyjątkowo, odpowiedział tak: – Swoją piłkarską przygodę zaczynałem w Wiśle, więc tym bardziej mnie cieszy.

Pierwotnie drużyna Kazimierza Moskala w sobotę miała zmierzyć się w ligowym spotkaniu z Cracovią. – Na pewno lepiej było zagrać ten sparing. Będziemy mogli wyciągnąć wnioski z błędów przy stałych fragmentach – przyznał niespełna 22-letni zawodnik.

Piłkarz nie chciał mówić, czy z poziomu murawy odczuwał, że rzeczywiście walczy z przeciwnikami o klasę lepszymi.

– Nie chciałbym tego analizować. Nie mnie oceniać to spotkanie. Będziemy skupiać się na naszych błędach i wyciągać wnioski – stwierdził krótko.

Do zakończenia jesieni w pierwszej lidze Termalicy zostało jeszcze sześć spotkań.

– Czekają nas teraz dwa ciężkie mecze. Myślimy już o Bogdanie. Interesuje nas tylko zwycięstwo. Trzeba być do końca skupionym na tym, co chcemy osiągnąć. Oczywiście myślimy o awansie. Trzeba zdobywać punkty. Zobaczymy, co pokaże czas – dodał Sobczak.

ŁUKASZ MADEJ

Pożyteczna sprawa

OPINIA. – Wynik nie był najważniejszy. Trzeba to spotkanie potraktować bardziej jako kolejną jednostkę treningową. Teraz przed nami kolejny tydzień przygotowań i dopiero mecz z Jagiellonią pokaże, w jakim miejscu jesteśmy – mówił po sparingu z Termalicą Cezary Wilk.

Pomocnik Wisły cieszył się, że zamiast kolejnego treningu mógł razem z kolegami rozegrać mecz, choćby tylko kontrolny. – Każdy taki sparing, rozegrany w dobrym tempie, to pożyteczna sprawa – mówi

Wilk. – Fizycznie może nie wyglądaliśmy najlepiej, ale to było zrozumiałe, bo mieliśmy za sobą ciężki tydzień. Trener już przed meczem mówił nam, że tak to może wyglądać. Wszystko jest jednak pod kontrolą i w lidze powinniśmy prezentować się znacznie lepiej.

Wilk wierzy, że po przerwie w lidze kibice zobaczą już inną, lepszą Wisłę niż ostatnio. – Jestem przekonany, że to, co złe, jest już za nami. Mam nadzieję, że najbliższy mecz to pokaże – dodaje piłkarz.

(BK)